



KW WOLNEJ POLSCE



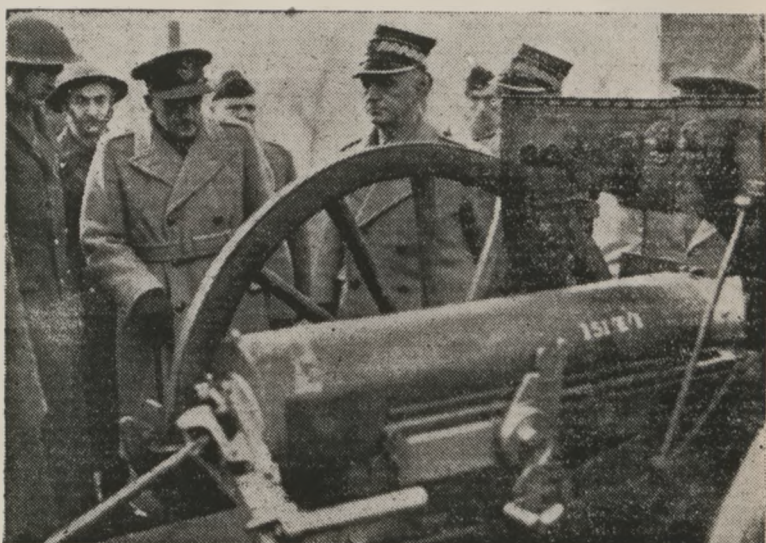
CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Sobota - 26 kwietnia 1941 r.

Rok II-Nr 100 (206)

Podajemy interesujący raport z ostatniej akcji floty brytyjskiej na Trypolis - wg sprawozdania naocznego świadka - o flocie marynarki polskiej, biorącej udział w tej wyprawie. W reportażu pominięto wyniki jakie dało ostrzeliwanie Trypolisu - ponieważ te szczegóły znane już są z telegramów.

Red.



Gen. Sikorski i Gen. A. Brooke na inspekcji jednostek polskiej artylerii w Szkocji

AKCJA FLOTY BRYTYJSKIEJ POD TRYPOLIS

Dnia 18 bm. o godz. 5.30 wschodnia flota Morza Śródziemnego niespodziewanie opuściła port Aleksandrię. Ani kierunek ani cel tej wyprawy nie były nikomu, za wyjątkiem ścisłego grona oficerów sztabowych, znane.

Początkowo eskadra ruszyła w kierunku północnym, wykonując, jak zwykle, operacje osłony transportów zdążających z Aleksandrii na północ. Drugiego dnia jednak rano kurs został zmieniony na zachodni, poczem wkrótce megalony okrętowe oznajmiły, że udajemy się w kierunku Trypolisu z zadaniem ostrzału portu i obiektów wojskowych w mieście.

Nie długo po zmianie kierunku, w czasie śniadania, rozlega się alarm lotniczy i wszyscy udają się na swe posterunki. Skrzętne wypatrywanie horyzontu, nie daje jednak wyników. Punkty obserwacyjne stwierdzają jedynie obecność w powietrzu samolotów

niszczycielskich z płynącego z nami lotniskowca. Po upływie pół godziny część tych samolotów ląduje na pokładzie lotniskowca, który sygnalizuje nam, że samolot wywiadowczy włoski typu "Savoya" został stracony do morza.

Koniec dnia 19 i noc z 19 na 20 bm. upływają bez specjalnych wydarzeń. Odległość do portu Trypolis wynosi 900 mil morskich; mamy więc przybyć do punktu, z którego ostrzał portu okaże się możliwy, dopiero w poniedziałek dnia 21 o godz. 5 rano.

Dnia 20 bm. mamy trzy alarmy lotnicze, lecz ani razu nie dochodzi do otwarcia ognia artyleryjskiego. Za pierwszym razem "Fulnery" z lotniskowca strącają do morza niemiecki samolot wywiadowczy typu "Dornier", za drugim razem, w odległości 50 mil morskich od płynącej floty, atakują one pięć niemieckich samolotów tran-

sportowych typu "Junkers 52" służą - cych do przewozu wojsk. Stracają cztery z nich, jednemu zaś udaje się ukryć w jednej z większych chmur i uratować. Pod wieczór mijamy końwój angielski składający się z kilku dużych statków transportowych, eskortowanych przez kontrtorpedowce.

O godz. 12-ej w nocy wszystkie postępniki alarmowe zostają powołane na swe stanowiska.

Po krótkim wypoczynku wspinam się na maszt przedni, aby osiągnąć zawieszoną na nim kabinę kierownictwa ogniem dział 15-calowych. Jest ciemno. Nawet tarcze wskaźników kątów odchylenia i wzniesień nie są odchylone. Nie działają również sygnały świetlne - morskie. Wszyscy milcząco siedzą na swych posterunkach, tylko miarowe cykanie mechanizmu, przesuwającego tarczę kompasu, urozmaica ciszę. Jest dość chłodno, to też wszystkie okna kabiny głównej i kabin bocznych są zamknięte. Czas płynie szybko. O godz. 2-ej w nocy od prawej burty na horyzoncie pojawia się jasny punkt świetlny, światło, w miarę zbliżania się wzrasta szybko na sile. Zostają wydane odpowiednie rozkazy. Po upływie pół godziny spostrzegamy, że jest to jasno oświetlony, biały, włoski okręt szpitalny. Mamy wszelkie powody sądzić, że nie został on użyty dla przewozu rannych. Ale Anglicy ściśle trzymają się międzynarodowego prawa morskiego i oświetlony bajkowo kadłub okrętu włoskiego przesuwają się, mijając nas w odległości nie całych 4 km.

Koło godz. 3.30 z lewej burty zapala się jasny punkt na horyzoncie. Jest to spadochronowa rakietka oświetlająca, wypuszczona przez eskadrę samolotów brytyjskich atakujących Trypoli. Wkrótce koło niej zaczynają zapalać się gwiazdki od wybuchów ognia przeciwlotniczego baterii opl. Trypolisu.

Płyniemy przez pola minowe założone ongiś przez Anglików i uzupełnione przez Włochów. Okręty mają opuszczone osłony parawanowe i płyną szybkim torowym. Torpedowce ciągną za sobą długie liny, służące do wykławiania min. Płyniemy, kierując się na rakietki świetlne, które wciąż zapalają się nad portem Trypolisu. Jest ich coraz więcej. Zdaleka wyglądają jak zawieszane na niewidzialnych słupach ogromne lampy, opadają bardzo wolno. Koło nich raz poraz wytryskują prawdziwe potoki kolorowej amunicji zapalającej. Układają się one w fantastyczne węże, rwące się, płynące fragmentami o kolorze białym, pomarańczowym, niebieskim, zielonym i czerwonym, wreszcie zanikają stopniowo, ogniwo po ogniwo.

O godz. 4-oj zjawia się oficer kierujący ogniem, przynosi ze sobą kilka mapek portu i instrukcje.

Port Trypolisu ma kształt prawie tarczykowy. Patrząc od strony Morza Śródziemnego, prostopadle prawie do niego, leży t.zw. hiszpańskie molo, na którym znajdują się zbiorniki paliwa i smarów. Dalej idą mola dla kotwiczenia mniejszych jednostek i lekkich torpedowców. Z lewej strony leży właściwe molo kontrtorpedowców. W środku portu są zwykle zakotwiczone większe okręty i statki. Głębiej, już w mieście, prawie na linii prostej leży molo zewnętrzne, stoi główna elektrownia. Na lewo od niej nieco głębiej, główna stacja kolejowa. W okolicy prawego mola, prawie, że nad samym brzegiem znajdują się główne składy wojskowe, w okolicy zaś lewego mola, Kwatera Główna marynarki, a dalej Kwatera Główna armii. W środku, pomiędzy obu molami, znajdują się podziemne składy amunicji.

Ostrzał portu zostaje rozparcelowany pomiędzy trzy okręty bojowe. Obiekty drugorzędne mają być ostrzelane przez krążowniki i torpedowce. Z każdego działka ma być oddane 30 strzałów, wyniosłoby to więc ogółem z górą pół tysiąca ton na całą flotę. Ostrzał ma trwać 30 minut. Na nasz okręt przypada zadanie ostrzelać środkową część portu i mola przyległych do głównego prawego mola. Procz tego zniszczenie składów wojskowych, elektrowni i stacji kolejowej. Składy amunicji mają być ostrzeliwane pociskami przebijającymi.

W miarę zbliżania się do portu ilość spadochronów oświetlających znacznie wzrasta, w końcu jest ich już piętnaście. Dziwne, że trypolitańskiej artylerii opl. nie udaje się zestrzelić ani jednego z tych światła.

Punktualnie o godz. 5-ej, z odległości 11 km, rozpoczynamy ogień. Okręty uszykowane są w półkole i....., jak zwykle pierwszy podaje sygnał rykiem swych armat. Szybko padają elementy strzału, wreszcie komenda "pal" i dźwięk zegara ogniowego. Po tężny wybuch wstrząsa kabiną. Z pod nas wybucha czerwona łuna strzału, oświetlając potworne kłębu czarnego dymu. Osiem ton ciężkich pocisków wybuchowych ze złowrogim wyciem opuszcza naszą burtę i ginie w mroku nocy. Zaraz po pierwszej następuje druga salwa, potem trzecia i t.d. Gniazdo nasze skacze jakby pod wpływem gwałtownego trzęsienia ziemi. Pod nami szaleje piekło ognia

i dymu. 200 w górę, 200 na lewo, 400 w dół, 300 na prawo, padają skandowane rozkazy oficera kierującego ogniem. Każdy z nich potwierdzony jest krótkim rykiem naszych 15-to calówek. Z prawa i z lewa, z burt dwóch innych okrętów bojowych buchają podobne ognie. Zieją ogniem niszczycielskim też krążowniki i kontrtorpedowce. Wschodzi księżyc i oświetla powierzchnię morza, port i miasto Trypolis spowite w potężne chmury dymu od wybuchów i pożarów. Ściana dymu wznosi się coraz wyżej, oddzielając nas od portu i miasta. Nad nią jakby złośliwie, migają jasne gwiazdy rakiet oświetlających.

Po upływie 25 minut zawracamy i otwieramy ogień z prawej burty. Ogień przeciwlotniczy w mieście i porcie słabnie - wreszcie milknie zupełnie.

Tylko czasami wznoszą się kolorowe zygzaki amunicji zapalającej. Lecz oto po przez ścianę dymu zaczynają błyskać ognie nowych wybuchów. To baterie obrony wybrzeża, kierując się błyskami naszych strzałów i wspomagane światłem księżyca, otwierają ogień na flotę brytyjską. Salwa pocisków 12-calowych, wystrzelonych z dwóch baterii obrony wybrzeża, z dźwiękiem tłumionej syreny przelatuje nad nami. Po chwili druga i trzecia. Zdaje się prawie dotykać naszego gniazda. Dwa potężne słupy wody wybuchają o kilka dziesiąt metrów za naszą lewą burtą.

Teraz już nie tylko port i miasto lecz również cała powierzchnia morza jest spowita w dym. Gruba warstwa dymu kładzie się na powierzchni wody i zasłania strzelające okręty.

Jest za 10 minut szósta. Na miasto i port wyrzucone około 1000 ton pocisków wybuchowych. 1000 ton przerażenia - zniszczenia. O godz. 6.30 wschodzi słońce. Powrotna droga floty prowadzi przez gęsto zaminowane pola, narażenie więc jej na ataki lotnicze przy dziennym świetle było by nader ryzykowne. Następuje rozkaz odwrotu. Okręty ustawiają się znowu w szyku bojowym, po bokach płyną zaopatrzone w siecie minowe kontrtorpedowce.

Powrót nie obfituje w godne uwagi wydarzenia. Jednak dnia 21 o godz. 13.30, na wysokości Dery, zostają zasygnalizowane niemieckie bombowce nurkowe. Do ostrzału znów nie dochodzi. Szybujące wysoko w chmurach "Fulnery" naszego lotniskowca wkrótce uzyskują kontakt z nieprzyjacielem. Rozgrywki nie widzimy, gdyż odbywa się ona w odległości 150 mil morskich. Jak się później dowiedzieliśmy jeden "Ju 88" został strącony do morza, drugi z uszkodzonym jednym silnikiem zmuszony został do wodowania na morzu i tam zniszczony, trzeci - również uszkodzony - próbował się ratować ucieczką, lecz po krótkim wysiłku podzielił los poprzednich.

Koło godziny 16-ej, gdy pijemy herbatę, głucho dzwinki wybuchów wstrząsających naszą burtą oznajmniają polowanie na łódź podwodną. Polowanie trwa około godziny jednak bez widocznego wyniku. Prócz tego w drodze z k.m. rozstrzelujemy pływające luźno miny.

Dnia 24 o godz. 11-ej ukazują się dobrze nam znane żółte piaski Dekheili, a wkrótce po tym tryumfalnie wpływamy do portu.

T E L E G R A M Y

A M E R Y K A D Z I A Ł A

Wasyngton 24.IV.(R) Minister Marynarki amerykańskiej pułk. Knox oświadczył przedstawicielom prasy, że 20 łodzi torpedowych przekazanych zostało już W. Brytanii.

Łodzie te rozwijają szybkość około 100 km na godzinę i stanowią groźną broń w walce na morzu.

Równocześnie donoszą, że przedłożony został parlamentowi amerykańskiemu projekt ustawy upoważniającej rząd do objęcia w posiadanie i użytkowanie wszelkiego rodzaju zagranicznych statków stojących bezczynnie na wodach amerykańskich. Obrady na temat strony prawnej tego zagadnienia prowadzone były przy drzwiach zamkniętych.

Jeśli chodzi o sprawę własnej obrony to według oświadczenia gen. Mar -

shalla, amerykańskiego szefa sztabu Stany Zjedn. A.P. szkolą obecnie potężną armię, która do końca czerwca br. osiągnie liczbę 1.400.000 doskonale wyćwiczonych żołnierzy.

W dziedzinie przygotowań morskich Stany Zjednoczone zakładają w dalszym ciągu nowe bazy flotowe na Zachodniej Półkuli. Ostatnio uzyskały one prawo stacjonowania swych kontrtorpedowców na wyspie Trinidad (na Morzu Karaibskim).

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE NA KUBIE

Hawana 24.IV.(R) W Hawanie wykryto istnienie hitlerowskiej organizacji szpiegowskiej, której zasięg działania obejmował całe Morze Karaibskie. Między innymi aresztowano osobnika nazwiskiem Armand Sherer, podającego się za oficera niemieckiego, który

był kierownikiem tej organizacji. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny wynik. Poza wielką ilością różnej broni, znaleziono cały szereg planów i fotografii, dotyczących obiektów wojskowych i portowych na Kubie.

SPRAWA KONWOJÓW AMERYKAŃSKICH

Ottawa 25.IV./R/ Burmistrz Nowego Jorku Laguardia wygłosił w Ottawie przemówienie na temat współpracy kanadyjsko amerykańskiej w dziedzinie mobilizacji sił obronnych kontynentu amerykańskiego. Powiedział on m.i., że wojny współczesnej nie wygra ani marynarka ani też armia choćby najdzielniejsza. Wygrać ją może tylko ludność cywilna, ta która pracuje i produkuje sprzęt wojenny i środki żywności. Mówiąc o obronie kontynentu amerykańskiego Laguardia oświadczył, że na Stany Zjednoczone A.P. spada obowiązek obrony mórz na przestrzeni 1500 km.

Ta uwaga komentowana jest w ten sposób, że Stany Zjedn. podjęły by się konwojowania transportów brytyjskich do połowy mniej więcej drogi między Ameryką a Wielką Brytanią. Wyciągnięcie takiego wniosku usprawiedliwia rozmowa jaką Laguardia odbył przed swym przemówieniem z dziennikarzami a w czasie której - zapytany jak daleko Stany Zjedn. konwojowałyby statki idące do W. Brytanii oświadczył, że odpowiedź na to znajdują w jego przemówieniu.

Podobnie też z ostatniego oświadczenia amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Hulla, że muszą być znalezione środki zapewniające pełny i szybki dopływ pomocy amerykańskiej do W. Brytanii, można wywnioskować, że sprawa konwojowania transportów brytyjskich przez flotę Stanów Zjednoczonych jest na drodze do szybkiej realizacji.

INDIE DOSTARCZYĆ MOGA 2 MILIONÓW ŻOŁNIERZY

Londyn 24.IV.(R) Minister do spraw Indii Amery oświadczył w czasie wygłoszonej ostatnio w Londynie mowy, że Indie dostarczyć mogą W. Brytanii 2-milionową armię wyszkolonych żołnierzy.

ZBROJENIA AUSTRALIJSKIE

Sydney 25.IV.(R) Australijska rada wojenna odbyła narady, podczas których rozważając wnioski z przebiegu ostatnich działań na Bliskim Wschodzie, stwierdziła konieczność najrychlejszego przyspieszenia produkcji amunicji i sprzętu zmechanizowanego. Liczyć się należy z daleko idącą reorganizacją planów produkcji.

PRO-NIEMIECKIE WYSTAPIENIE ADM. DARLANA

Londyn 25.IV.(R) Według wiadomości otrzymanych przez agencję prasową Niezależnych Francuzów doszło w ostatnich dniach do nowych starć między marszałkiem Petainem a wicepremierem rządu w Vichy adm. Darlanem, będącym zdecydowanym germanofilem. Powodem nieporozumień był ujawniony obecnie fakt odstąpienia przez Darlana wielkich ilości paliwa płynnego, zamagazynowanych w różnych punktach między Tunisem a granicą libijską wojskom niemieckim i włoskim operującym w Afryce.

W związku z tą sprawą pozycja adm. Darlana ma być zachwiana.

Według doniesień prasy szwajcarskiej, Niemcy miały już zagrozić Francji nieokupowanej najazdem, podobnie jak to się stało z Jugosławią, na wypadek, gdyby Laval nie został znów powołany do udziału w rządzie w Vichy.

FRANCUSKIE IMPERIUM KOLONIALNE W NIEBEZPIECZENSTWIE

Londyn 25.IV.(R) W mowie wygłoszonej przez radio gen. de Gaulle zwrócił się do narodu francuskiego z ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem jakie grozi imperium francuskiemu w Afryce, w związku z przenikaniem coraz to większej ilości Niemców do Algieru i Tunisu. "Afryce Francuskiej nie grozi w tej chwili bezpośredni atak niemiecki lub włoski - powiedział generał - lecz zagraża jej rozkład wewnętrzny i pokojowe opóźnienie przez hitlerowców."

Z Syrii i Libanu zaś nadchodzą wiadomości, świadczące o naprężonej sytuacji między ludnością a władzami francuskimi. Opinia publiczna tych krajów została zaskoczona wiadomością, że Francja zgłosiła swe wystąpienie z Ligi Narodów. Wniosek jaki powszechnie wyciąga się z tego kroku da się ująć w sposób następujący: Skoro Francja występuje z Ligi Narodów, która jej powierzyła władzę mandatową nad Syrią i Libanem, zatem mandat ten także już nie istnieje.

Ludność oczekuje we względnym spokoju poprawy sytuacji gospodarczej obiecaną przez nowe rządy w Bejrucie i Damaszku, lecz nadzieje na to są niewielkie. Niezadowolone budzi znany powszechnie fakt, że władze francuskie mimo dużego braku panującego na rynku nie chcą się zdecydować na dopuszczenie do konsumpcji wielkich ilości cukru, ryżu i innych artykułów spożywczych jakie znajdują

ją się w magazynach rządowych.

Okoliczności te potęgują jeszcze dążenia ludności do uzyskania niezawisłości politycznej i zniesienia niesprawiedliwych i niezgodnych z zasadami ograniczeń wprowadzonych przez władze francuskie.

NACISK NIEMCÓW NA HISZPANIĘ

Londyn 25.IV(A.F.I.) Na ostatnim posiedzeniu gabinetu hiszpańskiego gen. Franco miał nadal sprzeciwiać się przepuszczeniu wojsk niemieckich przez Hiszpanię, dla dokonania ataku na Gibraltar.

Sytuacja w Hiszpanii uważana jest przez obserwatorów zagranicznych nadal za poważną i niewyjaśnioną. Naród hiszpański nie jest przychylnie usposobiony do rozpoczynania nowej wojny. Sytuacja wyżywieniowa i sanitarna w kraju jest godna pożałowania. Są poza

tym koła hiszpańskie, które doceniają siły W. Brytanii na morzu i rozmiary rosnącej produkcji wojennej w Anglii i Ameryce.

Z kół neutralnych donoszą, że Hitler zamierza obalić gen. Franco i zastąpić go przez obecnego min. spr. zagr. Serrano Sunera, który odegrałby rolę hiszpańskiego Quislinga, lub Lavalą.

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że zastępca Hitlera min. Hess przybył do Madrytu z listem od Hitlera do gen. Franco z żądaniem prawa przemarszu dla wojsk niemieckich przez Hiszpanię i bezpośrednio po jego wręczeniu wrócił do Niemiec. W stolicy hiszpańskiej zaprzeczono, aby Hess przybył z wizytą do rządu Gen. Franco.

--oo0oo--

KRONIKA BRYGADY

LISTY DO BRYGADY

Dea Brygady otrzymał z Kanady list od pp. Antoniny i Ireny Tokarzewskich-Karaszewicz (Canada - Montreal (Que) 1410 Stanley Str. Room 918), w którym m.i. czytamy:

"Panie Generale, gdybym mogła być w czemkolwiek pomocną na naszym terenie - w wyszukaniu krewnych, czy znajomych... w nawiązaniu kontaktu listowego z Polską, lub w wyszukaniu adresów rodzin zesłanych w głąb Rosji - zrobię to z największą przyjemnością, gdyż leży to w zakresie moich możliwości."

Dodajemy, że autorki listu pracują w powstałej przed kilku miesiącami organizacji polskich uchodźczyń wojennych, której głównym zadaniem jest niesienie pomocy żołnierzowi polskiemu na wszystkich frontach, na których walczy obecnie.

Sekcja Ośw. Kult. chętnie podejmie się pośrednictwa w przesyłce listów w tej sprawie do Kanady (dla szeregowców bezpłatnie).

POSZUKIWANIA

Pp. Antonina i Irena Tokarzewskie-Karaszewicz poszukują krewnych i znajomych oraz lotnika polskiego Zygmunta Zalewskiego (R.A.F.) Adres: Canada, Montreal (Que) 1410 Stanley Str Room 918.

ZWIEDZANIE KATAKUMB W ALEKSANDRII

Sekcja Oświatowo-kulturalna organizuje w niedzielę 27.IV.br. zwiedzanie katakumb i t.zw. kolumny Pompejusza.

Zbiórka o g. 15.45 przed lokalem Red. "Ku Wolnej Polsce" (obok kościoła) Dla uczestników, zgłoszonych do g. 10 w niedzielę, zapewnione będą środki lokomocji. Ilość uczestników ograniczona do 50 osób.

OD REDAKCJI

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie dodatku tygodniowego, który ukazywać się będzie raz w tygodniu w sobotę. Te numery tygodnika, które zawierać będą wiadomości z Polski i o Polakach - będą nosiły tytuł "Polska".

Dodatek tygodniowy stanowi rozszerzenie ram naszych wydawnictw ("Ku Wolnej Polsce" i "Nasze Drogi").

Zapraszamy naszych Czytelników do współpracy. Prosimy o artykuły z naszego życia codziennego, - artykuły o treści ogólnej, popularno-naukowej i.t.d. - pożądaną są zagadki, rebusy, krzyżówki, humor, satyra i karykatury.

Spodziewamy się, że dodatek zostanie przyjęty przez Czytelników z zadowoleniem i przyczyni się do zacieśnienia węzłów między nami a czytelnikami.

FILM ZAMIANA

Przy zwracaniu nadesłanych w myśl rozk. Dcy Brygady - filmów ze zdjęciami z życia Brygady została prawdopodobnie przez pomyłkę zamieniona rolka filmu (Leica) z tematami z jazdy koleją w Egipcie.

S.O.K. prosi o zwrot taśmy filmowej - celem przekazania jej właścicielowi.

MIECZYŚLAWA MOWARECKIEGO prosi Tadeusza Buchingera o zwrot pobranej omyłkowo poczty nadesłanej z obu okupacyj. (Trzebinia oraz Kustanajska i Stanisławskaje obłast.)

Podchorąży, który po akademii w rocznicę Brygady robił zdjęcia zespołu teatralnego - zechce zgłosić się w Sekcji Ośw. Kult.

PRZEWODNIK PO ALEKSANDRII

(c.d.- p. "Ku Wolnej Polsce Nr 67)

Z A B Y T K I

KOLUMNA POMPEJUSZA

Tak zw. Kolumna Pompejusza jest prawdopodobnie jedyną pozostałością świątyni zbudowanej za czasów Ptolemeuszów ku czci Serapisa-Apisa. Kolumna wysokości 27 m. z czerwonego assuańskiego granitu ustawiona jest na blokach wziętych ze starszych budowli. Po stronie zach. napis grecki, następującej treści: "Najsprawiedliw szemu cesarzowi - opiekuniczemu bogu Aleksandrii - Dioklecjanowi, niezwy cieżonemu - Postumus prefekt Egip tu". Po stronie przeciwnej hierogli fy Setosa I. (ok. 1300 prz. Chr.)

Kolumna była więc prawdopodobnie postawiona ku czci Dioklecjana, po krwawym uśmierzeniu przez niego powstania w Egipcie i buntu Aleksandryjczyków (294 po Chr.). Wg innej wersji wystawiono ją za Teodozjusza I. po zburzeniu Serapeum za czasów patriarchy Teofila (391).

Kolumnę tę ochrzczili nazwą kolumny Pompejusza - Krzyżowcy - jakkolwiek nie miała ona z nim nic wspólnego.

Serapeum wznosiło się w starym mieście t. zw. Rakotis. Pozostałości po nim oglądać można w sąsiedztwie kolumny. A więc podziemne korytarze wykute w skale z niszami - nieznanego przeznaczenia, - kolumny marmurowe, sfinksy z assuańskiego granitu, fragmenty fryzu w granicie, skarabeusza posąg Ramzesa II (bez głowy) oraz resztki świątyni Izydy, która również tu istniała. Opodal ślady prac wykopaliskowych ekspedycji naukowych, dokonanych tu z początkiem bież. stulecia.

KATAKOMBY KOM EL CHOGAFA

Nie daleko kolumny Pompejusza - na wzgórzu, na którym kiedyś wznosił się fort - odkryte zostały w r. 1900 katakomby, pochodzące prawdopodobnie z II w. po Chr.

Katakumby - są jedynym w swoim rodzaju przykładem pomieszczenia motywów egipskich i grecko-rzymskich. Niedaleko wejścia kilka granitowych sarkofagów. Prawdopodobnie pierwotnie pomyślane były jako grobowiec rodzinny, który rozrósł się następnie do rozmiarów katakumb.

Składają się one z 3-ech kondygnacji, z których najniższa przeważnie jest pod wodą.

Wejście prowadzi w okrągłym szybie przez który spuszczano ciała nieboszczyków. Z szybu dostajemy się do rotundy, w której środku znajduje się studnia. Na lewo wejście do dużej sali wspartej na 4-ech filarach, w której odbywały się uczty pogrzebowe (triclinium funebre).

Z rotundy prowadzą schody do drugiej kondygnacji, w której znajduje się właściwa kaplica grobowa. W przedsionku dwie kolumny podtrzymują gzyms ozdobiony uskrzydłonym słońcem (Ra) i sokołami. W głębi dwa posągi mężczyzny i kobiety w stroju egipskim. Dostępu do grobu strzegą dwa węże z podwójną koroną egipską.

Kaplica grobowa mieści trzy niszce grobowe (sarkofagi) wykute w skale, ozdobione zwyczajem greckim girlandami, głowami Meduz i t. d. Ciała zmarłych wsuwano przez umieszczone z tyłu otwory. Żaden z tych sarkofagów nie był jednak nigdy zajęty. W niszach nad każdym sarkofagiem płaskorzeźby w stylu egipskim. Nisza środkowa: na marach w kształcie lwa spoczywa mumia. Za marami Anubis (bóg świata podziemnego). Obok trzy wazy na wnętrzności (zamiast czterech). Po lewej i prawej stronie płaskorzeźby: kapłana, czytającego z księgi zmarłych - i zmarły przed ołtarzem.

Nisza prawa: król (cesarz) ofiarujący obrozę Apisowi. Za Apisem Izyda rozpościerająca opiekuniczne skrzydła. Z boków: król składający ofiarę i bóg podziemi z głową małpy i psa.

Nisza lewa - podobna do prawej.

Po obu stronach wejścia figury: Anubisa z głową psa i w zbroi rzymskiego żołnierza i demona (Sebeka) w stroju wojskowym.

Naokoło kaplicy biegnie galeria w której ścianach wydrążono w dwóch rzędach 91 grobów, każdy na 3 - 4 ciała. Na niektórych płytach zamakających groby ślady malowanych na pisów z imionami zmarłych.

Do galerii przytyka jeszcze jeden grób i galeria boczna (z okresu późniejszego).

Z rotundy prowadzi wejście do odrębnej grupy grobów - do której światło dochodzi przez kwadratowy szymb.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

SKRÓCENIE LINII GRECKIEJ

Ateny 25.IV. (R) Według doniesień brytyjskich wojska imperialne bronią ostatecznie z zaciętkością skróconej linii w górach, oddalonych o ok. 130 km na północ.-zachód od Aten. Na ich lewym skrzydle, część wojsk greckich, po mimo kapitulacji greckiej armii północnej, walczy w dalszym ciągu. Według wiadomości, które nadeszły w ciągu piątku do Londynu linie brytyjskie były nienaruszone.

Piątkowy komunikat brytyjski stwierdził następnie, że "W Grecji siły imperialne wycofują się znów w porządku, zadając nieprzyjacielowi poważne straty." Równocześnie ag. Reutersa za komunikatem niemieckim - podała, że przebież w Termopilach została zdobyta przez Niemców koncentrycznym atakiem. Wojska brytyjskie wycofały się z silnych pozycji obronnych. W walkach tych brały wybitny udział wojska górskie.

Komentarz Ag. Niezależnych Francuzów zaznacza, że wojska imperialne przeprowadzają odwrót w porządku, zaznacza jednak, że strategia wojsk sojuszniczych brała pod uwagę udział w walkach znacznych sił greckich.

Wycofanie się ich z walki po zaciętych bojach - z chwilą kapitulacji armii w Epirze - wytworzyła ciężką sytuację dla wojsk brytyjskich i walczących jeszcze oddziałów greckich, które przeczycieżać muszą mnożące się nieustannie trudności.

"Daily Telegraph" podaje, że podczas operacji w Grecji zniszczonych zostało co najmniej 16 niemieckich dywizyj, w tym kilka zmechanizowanych. Ag. "United Press" donosi z kół dyplomatycznych w Stambule, że straty niemieckie podczas kampanii w Grecji wynoszą ok. 75 tys. zabitych i 200 tys. rannych.

Lotnictwo nieprzyjacielskie znów atakowało Pireus, Korynt i inne miasta południowej Grecji i bombardowało oraz zatopiło dwa greckie statki szpitalne. Pożar wzniesiony został na statku pasażerskim "Hellas". Atakowane były też samoloty na jednym z brytyjskich lotnisk. W lotach patrolowych RAF straciło jeden aparat myśliwski. Stracono trzy samoloty nieprzyjacielskie.

Prasa donosi, że na Bliski Wschód przybyła znaczniejsza ilość samolotów jugosłowiańskich, które będą nadal walczyły u boku lotnictwa sojuszniczego.

Szef rządu greckiego adm. Sakellariu i min. spr. wewn. Manidakis wydali odezwę do młodzieży greckiej, wzywając

ją aby nie traciła odwagi, lecz skupiła się i zjednoczyła, dumna z czynów dokonanych przez jej ojców i braci. Grecja nie została pobita, jeśli weźmie się pod uwagę, że przez 6 miesięcy odpierała olbrzymie imperium i ustąpiła z pola bitwy dopiero wówczas, gdy zaatakowało ją z tyłu drugie imperium, liczące 100 milionów mieszkańców. Grecja tylko chwilowo zaniechała walki, stanowi ona bowiem awangardę niezmiernego i potężnego imperium, u boku którego kontynuuje walkę pod kierunkiem króla Jerzego II. Apel wzywa młodzież do zachowania wiary w ostateczne zwycięstwo.

Całe imperium brytyjskie święciło dzień wojsk australijskich i nowozelandzkich - t. zw. "Anzacs", które odznaczyły się po raz pierwszy w walkach pod Gallipoli na Bałkanach, w r. 1915. i obecnie okryły się znów bohaterską sławą.

Z Waszyngtonu donoszą, że Roosevelt stwierdził oficjalnie, iż między Bułgarią z jednej strony, a Jugosławią i Grecją z drugiej, istnieje stan wojny, co pociąga za sobą zastosowanie wobec Bułgarii wszelkich ograniczeń, przewidzianych w amerykańskiej ustawie o neutralności.

ZAMINOWANIE MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

Londyn 25.IV. (R) Brytyjska admirałicja doniosła, że pas brytyjskich pól minowych na Morzu Śródziemnym został rozciągnięty i biegnie wzdłuż wybrzeży Libii, Egiptu, aż do Ras-El-Kanais, stamtąd do tureckich wód terytorialnych, a następnie dociera do wybrzeży greckich i okala wybrzeża Grecji, Albanii i Jugosławii, a nawet Włoch, aż do przylądka Santa Maria di Leuca. Strefę tą ogłoszono, jako niebezpieczną dla żeglugi.

ODPARCIE ATAKU NA TOBRUK

Kair 25.IV. (R) Komunikat głosi: W Libii nieprzyjaciel dokonał wczoraj nowego ataku na zewnętrzne linie obronne w Tobruku. Atak został odparty z poważnymi stratami dla nieprzyjaciela, który pozostawił w rękach brytyjskich 2 oficerów i 125 szeregowych, w tym pewną ilość Niemców. W okręgu Sollum nasze patrole znów dokonały działań ofensywnych.

RAF w dalszym ciągu atakował nieprzyjacielskie kolumny transportowe i wojska zmechanizowane w Cyrenajce, niszcząc znaczną ich ilość. W Derna i El Gazala bombardowano

samoloty nieprzyjacielskie na ziemi. Nad Tobrukiem jedna z eskadr brytyjskich, która w ostatnim tygodniu odniosła szereg znacznych sukcesów nad nieprzyjacielem zestrzeliła 4 samoloty typu JU 87.

W nocy na 25 bm. ponownie zbombardowano port w Trypolisie, trafiając w zabudowania portowe, hangar wodnopłatowców i inne urządzenia. Wiadomości o bombardowaniu Benghazi potwierdzają znaczne szkody wyrządzone tam podczas ostatniego nalotu. M.i. trafiono w centralę telefoniczną i budynki rządowe, szereg urządzeń portowych, wzniciając pożary i rozbijając kolumny transportowe. Wszystkie samoloty brytyjskie powróciły do baz.

POSTĘPY BRYTYJSKIE POD DESSIE

Kair 25.IV.(R) Komunikat wojenny stwierdza, że "W A b i s y n i i na odcinku Dessie, wojska brytyjskie poczyniły nowe postępy. W ciągu wczorajszych działań nieprzyjaciel doznał ciężkich strat i wzięto do niewoli ok. 700 jeńców. Na północny zachód od Addis Abeby nowa grupa 112 jeńców została wzięta do niewoli. Należała ona do kolumny nieprzyjacielskiej, na którą oddziały brytyjskie nacierają coraz gwałtowniej. Bardziej na południe nacisk na nieprzyjaciela utrzymywany jest na wszystkich odcinkach."

Dalsze doniesienia stwierdzają, że pod Dessie padło już 200 Włochów.

Lotnictwo brytyjskie i południowoafrykańskie nadal współdziała z wojskami lądowymi, bombardując i ostrzeliwując z karabinów maszynowych transporty zmotoryzowane i stanowiska artyleryjskie. Dokonano ciężkich ataków na nieprzyjaciela w Uadera, Anno, Sadecca i Saio. Wszystkie samoloty brytyjskie powróciły nieuszkodzone do baz.

L O N D Y N B E Z A L A R M U

Londyn 25.IV.(R) Poza zrzuconiem bomb w okolicach Kentu, lotnictwo niemieckie nie objawiło w czasie dnia czwartkowego żadnej działalności nad W. Brytanią.

W nocy z czwartku na piątek działalność bombowców nieprzyjacielskich ograniczyła się do krótkiego choć gwałtownego ataku na jeden z okręgów południowych Anglii. Pewną ilość bomb zrzucono także w półn.-wschodniej Anglii, szkody i straty jednak były wszędzie nieznaczne. Londyn miał noc wolną od alarmu.

Nad rankiem dnia 25 bm. myśliwce brytyjskie zestrzeliły trzy bombowce niemieckie niedaleko połudn. wybrzeża Anglii.

RAF BOMBARDUJE BAZY NIEMIECKIE

Londyn 25.IV.(R) Dzień czwartkowy przyniósł szereg nalotów na bazy niemieckie w samej Rzeszy, jak również na terenach przez nią okupowanych. Niedaleko wybrzeży norweskich bombowce brytyjskie zatopiły nieprzyjacielski statek-cysternę oraz obrzuciły bombami radiostację niemiecką, urządzonej na jednej z wysp.

Formacje myśliwców wykonały szereg lotów patrolowo-ofensywnych nad północną Francją. Wyróżnił się przy tym pilot jednego z Spitfire'ów, który - znalazłszy się sam nad lotniskiem niemieckim - zdołał niespodziewanie zejść na wysokość 300 metrów i zniszczyć ogniem swych karabinów maszynowych kilka Messerschmidtów stojących na ziemi. W czasie operacji dziennych Anglicy stracili jedną maszynę myśliwską.

Głównym objektem bombardowania nocnego (z czwartku na piątek) były niemieckie bazy morskie w Kilonii i Wilhelmshafen, atakowane przez duże formacje bombowców brytyjskich. Ucierpiała szczególnie Kilonia, gdzie wzniesiono liczne pożary w stoczniach i dzielnicy przemysłowej oraz gdzie bomby o wielkiej sile wybuchowej wyrządziły wiele szkód.

Inne formacje bombowców brytyjskich atakowały skutecznie doki i inne obiekty na wybrzeżach Norwegii, Holandii, Belgii i Francji.

Z operacji tych dwa samoloty brytyjskie nie powróciły.

BRYGADA KARPACKA -W RADIO LONDYŃSKIM

We wczorajszej wieczornej audycji polskiej z Londynu podane zostały - za komunikatem Reutera z Kairo - wiadomości, dotyczące Brygady Karpackiej. Podkreślono m. i., że Brygada wyposażona została w najnowszą broń angielską oraz, że cieszy się największym uznaniem Dowództwa Brytyjskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie. Do Brygady napływają w dalszym ciągu Polacy z całego świata - jak n. p. z Mandżukuo, Kanady i t. d. Brygada gotowa jest do spełnienia zadań, jakie na nią czekają.

P O L S K I E K I N O O B O Z O W E

w sobotę 26 bm. wyświetla film p. t. " F L I P I F L A P W I N D I A C H " w niedzielę 27 bm. dany będzie film p. t. " N I N O C Z K A " z Gretą Garbo w roli głównej. Początek o godz. 19.15